

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdor-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszystcy za jednego; jeden za wszystkich.
kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pisie.

Za zmianę adresu
płaca się 20 ct., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Upzejmie prosimy o ile możności rychłe wy-
równanie zaległości za prenumeratę i kalendarze.

Administracyja.

Próby rozstroju. ✓

Galicyskie nauczycielstwo ludowe świadome ce-
łów swej pracy i swego powołania, postanowiło oprzeć
się na ludzie, dla którego pracuje i działa, wspomagać
jego dążenia i wspólnie z nim zbliżyć się do rozjaśnienia
narodowej przyszłości. Hasło: „przez oświatę ludu droga
do wolności“ stało się myślą przewodnią nauczycielstwa,
przyłożyło więc dłoń do tętna serc tego ludu, poznało
jego bole i krzywdy i rzetelnie podjętą pracą zawo-
dową przyspiesza jego uświadomienie obywatelskie i
polityczne. W zbudzonym w ciągu ostatnich lat ruchu
ludowym jest drobna cząstka pracy nauczycielskiej —
a ruchu tego nie wstrzyma dziś już nic, ani ucisk, ani
teroryzm, ani nawet stan wyjątkowy i sądy doraźne.
Lud z budzącą się świadomością praw obywatelskich
pójdzie naprzód, aż „stanie się światło“

Widzą to nieprzejezdne puszczyki i nietoperze,
co w ciemności i wstecznictwie ugruntowali swój byt
i wyteżają wszystkie siły, by powasnić lud z nauczyciel-
stwem, by wzbudzić nieufność pierwszego do drugich
i z tej niezgody ciągnąć dla siebie korzyści. Dopóki
jednak stańczycy i rządowcy rzucają ziarno niezgody
to dopiero „początek goryczy“ ale smutnym żalem dziwić
się trzeba, gdy ludzie chcący uchościć za prowodyrów
ludu i tworzący partye ludowe, tendencyjnie wszczepiają
w ten lud fałszywą wiarę, utrwalają nieufność pozos-
tałą jeszcze z ery przesądów i budzą antagonizm
względem nauczycielstwa, pracującego z wyczerpaniem
sił i zaparciem się samych siebie tylko dla ludu i jego
przyszłości.

W tych wstrętnych „próbach rozstroju“ pierwsze
miejsce zajął smutnej sławy poseł ludowy Potoczek,
którego działalności dość już miejsca poświęciliśmy
w „Szkolnictwie“, obecnie przybywa mu w sukurs, może

nawet bezwiednie, także poseł ludowy, co więcej nawet
trybun ludu Mojżesz galicyjski ks. Stojalowski.

Od dłuższego już czasu spostrzegamy w piśmi-
kach ks. Stojalowskiego „Wieńcu i Pszczółce“ niedwuznaczne
notatki o nauczycielach ludowych, podające w wątpli-
wość ich obywatelską działalność i zawodową pracę
a choć autentyczność tych notatek jest wielce podej-
rzana, to Redakcyja tychże pism nie tylko, że umie-
sza je chętnie ale nadto opatruje swoimi komentarza-
mi, lekceważąc nauczycieli.

W ostatnich numerach „Wieńca“ mamy tego zbyt
wyraźne dowody — nie możemy ich przeto pominąć
milczeniem.

I tak. Jakiś niepowołany opiekun szkoły w Sułko-
wicach (pow. wadowicki) donosi do „Wieńca“, iż tam-
tejszy nauczyciel p. Józef Górkiwicz, urządził sobie
rozmyślnie przydługie wakacje, ponieważ jeszcze w ma-
ju b. r. przestał uczyć i do końca roku szk. nie uczył,
podobno skutkiem choroby zakaźnej, która w gminie
dawno wygasła.

Sama gołosłowna notatka nie byłaby jeszcze
czemś tak złem aby na publiczne napiętowanie zasłu-
giwała, bo zwyczajne sprostowanie na podstawie §. 19.
ust. pras. wykazałoby jej bezpodstawność — ale spo-
sób zredagowania korespondencyi wykazuje tenden-
cyjną złośliwość Redakcyi, która z niegodną insynuacją
w podobnym brzmieniu w łamach swego pisma umie-
ścić pozwoliła.

Zbadaliśmy bowiem rzecz na miejscu i przekonali
zarazem, że w gminie Sułkowice *wybuchła jeszcze w zimie
b. r. szkarlatyna, że na chorobę tę zapadło wiele dzieci
szkolnych a między nimi i troje dzieci nauczyciela p.
Górkiwicza z których dwoje umarło* (jedno 18 lutego
drugie 20. marca b. r.) że fakta te były znane c. k.
Starostwu i Radzie Szk. okręgowej w Wadowicach,
które to władze nie sam nauczyciel, ale urząd gminny
urzędownie zawiadomił i że zamknięcia szkoły dnia 15
lutego (przewidzianego w takim wypadku rozp. Rady
Szk. kraj. z dnia 26 stycznia 1887 l. 10.359) *dokonał
c. k. lekarz powiatowy, który później odwiedzając co*

środę chorych, tak długo nie polecił rozpoczynać nauki, dopóki zupełnie nie minie niebezpieczeństwo rozwlczenia choroby i dopiero 10. maja zezwolił na otwarcie szkoły co też istotnie nastąpiło.

Wobec tego wynika jasno, że przytoczona w „Wieńcu“ korespondencya, jakoby nauczyciel urządził sobie za długie wakacje, jest nikczemnym kłamstwem, wymyślonym tendencyjnie na niekorzyść nauczyciela. A jeszcze korespondent a wraz nim Redakcyja „Wieńca“ nie umie uszanować boleści ojca, oplakującego stratę dwojga dzieci i z cynizmem powiada: „niech wróci pieniądze za ten czas w którym nie uczył“.

A toż gdyby nawet istotnie zaniedbał nauczyciel nauki w tym czasie, to usprawiedliwić by go można nieszczęściem, które go spotkało a pod wpływem którego cierpi obecnie na rozstrój nerwowy — a cóż dopiero mówić gdy zarzut jest czcym wymysłem i niegodziwym kłamstwem?

Nie dziwimy się w tym wypadku autorowi doniesienia, bo jest nim niewykształcony i bez inteligencji parobek wiejski, osobiście pewnie źle dla szkoły lub nauczyciela usposobiony — ale nie możemy wyjść ze zdumienia, że Redakcyja pisma, któremu zależeć powinno na dobrej harmonii ludu z nauczycielstwem, podobne rzeczy umieszcza!

A nie jest to sporadyczny wypadek. W innym numerze „Wieńca“ spotykamy znowu artykułik, iż w gminie *Pełkiniach* (w pow. Jarosławskim) dzieci szkolne zachowują się na drodze nie obyczajnie i przed przechodniami nie chwala Pana Boga a jest to winą miejscowego nauczyciela *p. Żeglickiego*, który mało dba o szkołę i wychowanie młodzieży.

Jesteśmy w tem przyjemnym położeniu, iż możemy na podstawie *osobistego przekonania* oświadczyć, że doniesienie to jest również wierutnem kłamstwem, tendencyjnie przeciw nauczycielowi skierowanym. Przypadkowo bowiem w czerwcu b. r. bawił wiceprez. galic. Towarzystwa nauczycieli lud. *p. Zygmunt Mayer* w *Pełkiniach*, gdzie osobiście poznał nauczyciela *p. Żeglickiego* i przekonał się, że tenże tak u Władz jak w gminie cieszy się *jak najlepszą opinią*, że pracuje nad wychowaniem młodzieży z *istotnym zamiłowaniem zawodu* i że umoralnienie dziatwy szkolnej jest bezsprzecznym owocem jego pracy.

Mógł się nawet rzeczywiście zdarzyć jakiś wypadek swawoli młodzieży na drodze, lub niepochwalenia Pana Boga — ale cóż za logika czynić za to odpowiedzialnym nauczyciela i daleko idące wyciągać stąd wnioski? To tak samo, jak gdyby ktoś winił księdza, że nie dość dba o umoralnienie swych owieczek, ponieważ w jego parafii popełniono zbrodnię, albo pociągał do odpowiedzialności poborcę podatkowego, że w obrębie jego urzędu ludzie podatków nie płacą?

O postępowaniu Redakcyi, która tego rodzaju pisma zamieszcza, *dwóch zdań być nie może*. Musimy przyjąć stanowczo, że ks. Stojałowskiemu zależy na powaśnieniu nauczycielstwa z ludem i że przytoczone przez nas „*próby rozstroju*“ są dowodem jego nieprzychylnego dla nauczycielstwa stanowiska.

I. Walne Zgromadzenie

członków galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych
w Stryju dnia 6. sierpnia 1898 r.

(Ciąg dalszy).

Z kolei nastąpił trzeci punkt porządku dziennego a mianowicie: „*Omówienie adresu i wybór deputacyi do Tronu*“. Ponieważ referentem tej sprawy był *p. Gutowski*, przeto na czas jego referatu obejmuje przewodnictwo wiceprezes *p. Mayer*, udzielając referentowi głosu.

P. Gutowski nim przedstawił rzecz przedmiotową, przemówił do zgromadzonych następującymi słowy:

„Wiadomo powszechnie, że w roku bieżącym obchodzi nasz Najdostojniejszy Cesarz jubileusz 50-letniej rocznicy panowania. Jest to uroczystość nader rzadka i radosna, która i dla nas nauczycieli ludowych ma szczególniejsze znaczenie, albowiem wierzymy, że wniosłe serce szlachetnego Monarchy pragnie powszechnego szczęścia swoich krajów i wszystkich ludów. Że tak jest rzeczywiście, wystarczy wskazać Jego czyny doniosłe, Jego troskliwość o powszechny rozwój oświaty ludowej, Jego niepospolite zalety serca i umysłu, które znane są tak dobrze w ostatniej chwili nędzarza, jakoteż tym, którzy żyją w najbliższem otoczeniu Monarchy i są świadkami Jego wszystkich kroków.

My, galicyjscy nauczyciele ludowi, jesteśmy prawdziwie najbiedniejsi między biednymi! Przekleci od wieków, pozbawieni praw i swobody, skazani na nędzę i kij żebraczy, składamy na ołtarzu poświęcenia całe szeregi ofiar śmierci głodowej; obrzucani ironią ilekroć dopominamy się ludzkich praw i ludzkiego bytu, zmuszeni jesteśmy obecnie iść po sprawiedliwość do podnóża Tronu, który i naszym losem żywo się zajmuje, a nie przeczuwa zapewne, jak wielka przez całe ćwierć wieku gniecie nas krzywda, oraz nie wie, że dotychczasowe prośby nasze o polepszenie bytu odrzucane są zawsze z lekkim sercem przez opiekunów naszych, którzy równocześnie jako ludzie przewrotni, nie chcą przed oblicze Monarchy dopuścić prawdziwego widoku naszej nędzy i niedoli.

Ponieważ rozpacz nasza dosięgła już kresu — a w kraju własnem ani myśleć o tem byśmy znaleźli mogli życzliwe poparcie dla starań naszych, przeto pełni otuchy w lepszą przyszłość pójdziemy w tym

roku jubileuszowym do Najmiłościwszego Cesarza, Najlepszego Ojca swoich ludów, bo wierzymy, że sprawiedliwość Monarchy pewnie nas nie minie.

Nauczycielstwo ludowe kraju naszego, zebrane w poważnej liczbie na dzisiejszem zgromadzeniu — łączy się w tej chwili z objawami powszechnej i szczerzej radości wszystkich ludów monarchii z okazji jubileuszu swego Najdobrotliwszego Cesarza i wznosi ze szczerego serca płynące życzenia:

Boże błogostaw! Boże chroń! Najmiłościwszego Cesarza Franciszka Józefa I. i utrzymuj Go w długie lata dla pomyślności i błogostawieństwa monarchii, dla radości i szczęścia wszystkich Jego przywiązanych ludów.

Mniemam, iż będę niezawodnie tłumaczem Szan. Zgromadzenia, gdy wniosę okrzyk: *Niech żyje!*"

Okrzyk ten powtórzyło Zgromadzenie trzykrotnie z zapalem, poczem referent wyjaśniać zaczął powody, które skłaniają galicyjskie nauczycielstwo do wystąpienia wspomnianej deputacyi i jej znaczenie.

Myśl wystąpienia deputacyi do Najjaśniejszego Pana nie jest nową. Świadczą o tem korespondencye z kraju, zamieszczone w „Szkolnictwie“ z r. 1894 (które referent odczytuje) jak niemniej ogólny tenor odpowiedzi otrzymanych na artykuł „Co o robić?“ wydrukowany w „Szkolnictwie“ bezpośrednio po ubiciu w Sejmie wniosku o zniesienie lat służby nauczycielskiej z 40 na 35.

Zważywszy, że w roku bieżącym przypada jubileusz cesarski, który daje nauczycielstwu najlepszą sposobność do wystąpienia tylekroć życzonej deputacyi do Tronu, przeto referent stawia wniosek następującej treści:

„Walne Zgromadzenie uchwała jednomyślnie, aby wystąpić deputację ze stanu nauczycielskiego do Wiednia, któraby złożyła adres szczerych uczuć wdzięczności i przywiązania do Najjaśniejszego Pana z okazji 50-letniej rocznicy panowania cesarskiego — a nadto poczyniła starania wedle uchwał się mających wskazówek.“

Wniosek ten wśród ogólnego aplausu jednomyślnie przyjęto — poczem referent przedstawił dotychczas przeprowadzone przez Zarząd w tym kierunku czynności, których rezultatem jest przygotowanie do akcyi memoriału i wystylizowanie adresu, niemniej memoriałów do prezydenta Ministrów i Ministra oświaty. Wielce pomocnym Zarządowi był w tym względzie JWP. Edward Gniewosz, radca dworu, podkomorzy cesarski, emerytowany Radca Ministerstwa oświaty i poseł do Rady państwa, który nie szczędził przychylnych a na głębokiem doświadczeniu opartych uwag co do sposobu wysłania deputacyi i kilkakrotnie tekst adresu poprawiał i zmienił.

Referent odczytuje niektóre ustępy listu p. Gniewosza a wreszcie ostateczny tekst adresu, nad którym przewodniczący otwiera dyskusję. Rozchodziło się głównie o ewentualne zatrzymanie lub usunięcie z tekstu adresu zwrotu: *„dass wir trotz äussersten materiellen Noth und Entbehrung unter drückendsten Lebenssorgen“*, któryby mógł naruszyć zasadnicze oświadczenie o lojalności i wyrażenie: *„segensvolle Regierung?“*

Ostatecznie po dłuższej dyskusyi na wniosek p. Mayera uchwalono zwrot ten zatrzymać, czyli przyjąć tekst adresu w tej formie, w jakiej po uwagach p. Gniewosza został zredagowany a na zgromadzeniu odczytany*).

Następnie przystąpiono do omówienia części zewnętrznej adresu t. j. do wykonania skromnej a gustownej okładki. Referent streścił Zgromadzeniu wynik dotychczasowych porozumień się z kilku zakładami artystyczno-introligatorskimi, pokazał kilka nadesłanych Zarządowi wzorów okładek i podał ich ceny, z których najniższa wynosiła 80 zlr. Wobec szczupłych funduszy, którymi rozporządza Towarzystwo, proponował referent, czyby nie znalazł się ktoś z grona nauczycielskiego, szczególnie nauczycielka znająca się na tego rodzaju robotach artystycznych i nie zaofiarowała swojej pomocy w sporządzeniu wspomnianej okładki robotą ręczną — gdy jednak propozycja ta pomyślnego nie osiągnęła skutku, postawił wniosek następujący:

„Walne Zgromadzenie upoważnia Zarząd Towarzystwa, do zajęcia się, by adres do Najjaśniejszego Pana dostał skromną lecz gustowną okładką i na ten cel udziela kredytu w wysokości 50 zlr.“

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Następuje najważniejsza część sprawy adresowej a mianowicie *wybór deputacyi*. Znając bowiem niewolnicze położenie galicyjskiego nauczycielstwa i przesładowanie za każdy śmielszy objaw samodzielności, obawiać się należało, że ani ochotnicy się nie znajdą, ani proponowani przez drugich godności delegowanych nie przyjmą.

Ale ogólny zapal, który ożywił całe Zgromadzenie, rozprószył płonne obawy i dał wyraz doskonałemu pojęciu ważnej sprawy przez ochotne zgłaszanie się na uczestników deputacyi.

Po gruntownem wyjaśnieniu znaczenia akcyi przez referenta i określeniu warunków, których trzeba wymagać od deputatów, niemniej przyjęciu zasadniczego wniosku: *„Zgromadzenie wybierze do deputacyi 5 osób, mianowicie: 4ch nauczycieli i 1. nauczycielkę“* zgłosił się pierwszy na przewodnika deputacyi p. Be-

*) Tekst adresu zostanie w swoim czasie ogłoszony w „Szkolnictwie“. (Przyp. sprawozd.)

nedykt Kwistek, kierownik 3-klas. szkoły w Kozowy (pow. Brzeżany) a zgłoszenie to oklaskami całego Zgromadzenia radośnie przyjęte zostało.

Po tak dobrym przykładzie zgłosili się i inni ochotnicy a mianowicie: pp. *Stanisław Pałka*, nauczyciel z Leszczyna (pow. Bochnia) członek Zarządu; *Karol Mielnik* nauczyciel z Jabłonicy polskiej (pow. Brzozów) członek Zarządu i p. *Wacław Berezowski* kierownik szkoły z Łówczyce (pow. Żydaczów) delegat Towarzystwa. Wreszcie na propozycję referenta przyjęła uczestnictwo w deputacji pna *Stanisława Klichówna* nauczycielka z Bobrku (pow. Chrzanów) — i w ten sposób wybrany został w myśl powyżej przytoczonego wniosku komplet z 5ciu osób. Dodatkowo, jako *ewentualni zastępcy* deputatów, na wypadek przeszkody, mogącej zająć któregokolwiek z nich, wybrani zostali na wniosek referenta 1. nauczyciel i 1. nauczycielka a mianowicie: zgłoszeni ochotnicy p. *Teodor Stefaniuk* nauczyciel z Iwania pustego (pow. Borszczów) i pna *Bogumiła Veitówna* nauczycielka z pow. bobreckiego.

Wszystkich zgłaszających się i przyjmujących wybór członków deputacji witano oklaskami. Deputacja w tym składzie, obejmując nauczycieli różnych i daleko od siebie odrzuconych powiatów, jest istotnie reprezentacją nauczycielstwa całego kraju a zarazem samodzielnym wyrazem jego żądań, nikt bowiem na wybór nie wywierał presji, ani wstępnej szerzył agitacji.

Po dokonanych wyborze, przedstawił referent p. Gutowski sprawę *kosztów wystąpienia deputacji*.

Koszta te w przybliżeniu przedstawiają się następująco: Podróż jednego delegata wraz z tygodniowym mniej więcej pobytem w Wiedniu wyniosą 40—45 złr., co dla całej deputacji uczyni sumę 200—250 złr. — sporządzenie adresu 50 złr.; starania przedwstępne, po części już poczynione a po części poczynić się mające (zasiąganie potrzebnych informacji, podróż członków Zarządu do Lwowa i Wiednia) 50 złr. — koszta umieszczenia memoriału dla silniejszego wrażenia deputacji, w kilku wiedeńskich dziennikach również 50 złr. — czyli razem 400 - 450 złr.

„Suma ta — mówił referent — nie jest tak znowu przerażająco wielką, byśmy ją wspólnymi siłami pokryć nie byli w stanie. Gdy zaś deputacja nasza pojechać musi do Wiednia w listopadzie, więc do tego czasu znajdą się z wszelką pewnością potrzebne fundusze. Niech tylko każdy nauczyciel w kraju da 10 centów a suma ta pokryje się w dwójnasób“. Stawia wreszcie dla uproszczenia debaty wnioski następujący:

„Walne Zgromadzenie uchwali: Koszta adresu i wydatki dla członków deputacji pokryte być mają przez

całe nauczycielstwo drogą dobrowolnych ofiar a datki te nadsyłać należy o ile możności najrychlej pod adresem „Zarządu Towarz. naucz. ludowych“.

Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie — pojawił się nawet wniosek p. *Strzeszyńskiego*, by wszyscy zgromadzeni na początek złożyli *po koronie*, ale prezydium Zgromadzenia nie chcąc wywierać presji na uczestników Zjazdu oznaczaniem wysokości datków, zarządziło tylko bezpośrednią składkę dobrowolnych ofiar, która przyniosła 36 złr. 37 ct.

Wreszcie przewodniczący prosił zgromadzonych w ich własnym interesie, by zechcieli poprzeć czynnie sprawę deputacji i zajęli się zbieraniem składek wśród kolegów szczególnie podczas zbliżających się częściowych konferencji i przy każdej sposobności liczniejszych zebrań — i oświadczył, iż stósowna odezwa umieszczoną zostanie w najbliższym numerze „Szkolnictwa“.

Na koniec sprawy adresowej, uzasadnił jeszcze referent potrzebę wręczenia niezależnie od adresu, *stósownego memoriału o doli nauczycielstwa galicyjskiego pp. Prezydentowi Ministrów i Ministrowi oświaty*, u których podczas pobytu we Wiedniu będzie deputacja na audyencji.

Ponieważ memoriał ten obejmuje 2 ark. pisma, uwolniło Zgromadzenie referenta od odczytania takowego, zadowolniając się tylko ogólnem przedstawieniem treści i przyjęło go jednomyślnie, upoważniając zarazem deputację do wręczenia memoriału wyżej wymienionym dygnitarzom. (C. d. nast.)

W sprawie konferencji okręgowych.

(List z kraju *).

Patron nasz, ojciec Bobrzyński popełnił w ciągu swego panowania cały szereg zasług, do których się też liczy zniesienie konferencji okręgowych a zaprowadzenie częściowych. Dlaczego postąpił tak pan Bobrzyński?... Bo powiedział, że to jeden krok dalej do zgnięcia wszelkiego objawu życia u nauczycieli. Pan Bobrzyński był w takich rzeczach już od początku swej kariery mistrzem, więc i to dzieło mu się udało,

Konferencye okręgowe zgromadzały nauczycieli z całego powiatu, których nieraz przybywała dosyć pokaźna liczba. Każdy więc spieszył ochoczo, choć nieraz musiał się dobrze namęczyć nad banalnym tematem, którym go jakby dla wakacyjnego wypoczynku obdarzyć raczono, bo spodziewał się zobaczyć z swoimi kolegami, z którymi mógł porozmawiać o swem

*) Na temat ten pisaliśmy niejednokrotnie — chętnie jednak umieszczamy i ten list z kraju na dowód, że żądania nauczycieli pod względem konferencji okręg. są zawsze jednakowe i że kołatać nie przestaną, póki ich słusznym wymaganiom nie stanie się zadosyć. (Przyp. R. d.)

położeniu nieraz bardzo smutnem, poprosić o radę a w kółku znajomych i przyjaciół zaczerpać otuchy i nowych sił do pracy. Podczas obrad konferencyjnych padło nieraz gorętsze słowo, otwierające niejednemu oczy że ta szanowna matka Rada Szkolna i ojciec Bobrzyński nie tak bardzo znowu starają się o dobro swych dzieci. Konferencye okręgowe były niejako nicią, łączącą nauczycieli pewnego powiatu, konferencye okręgowe były jedynym objawem jakiegoś życia zgodnego i harmonijnego między nauczycielstwem, konferencye okręgowe były jedynym zgromadzeniem, na którym nauczyciel mógł się poskarżyć na zły system szkolny, zażądać ewentualnych zmian, wnioski jakie śmielsze postawić. To było nie na rękę panu Bobrzyńskiemu. Jemu się to niepodobało, że nauczyciel choć jaki taki ma głos, jemu się pewnie zdawało że konferencye okręgowe zgromadzają za dużo jednostek, tego niespokojnego żywiołu nauczycieli ludowych wiecznie niezadowolonych i żądających większej płacy iniżenia lat służby aż do 30, sądził widocznie że kiedy zobaczą się w większej ilości poczują swą siłę i gotowi jeszcze spiskować. Przeląkł się tego pan wiceprezydent. Do broni zawołał. Ostrze jego pióra trafiło konferencye okręgowe; jednym zamachem zniósł je a zaprowadził częściowe w miasteczkach z siedzibą sądu powiatowego, dając w ten sposób panu inspektorowi okręgowemu większe dochody z dyet a nauczycielstwo pozbawiając jedynego łącznika. Dziś więc choć zmiana ta datuje się od roku 1892. odzywam się, *za przywróceniem dawnych konferencyi okręgowych* a zniesieniem teraźniejszych częściowych a jestto głos nie jednostki *lecz ogółu*, mającego dobro całego szkolnictwa na celu.

Obawa pana Bobrzyńskiego świadczy z jednej strony, że żądania nasze są sprawiedliwe i że nabrać mogą siły i potęgi i dlatego są niebezpieczne i nie na rękę panu Bobrzyńskiemu a z drugiej strony o słabości pana wiceprezydenta. Nie traćmy więc nadziei, bo to że *nas się boją, to bardzo dobry znak*, gdyż boi się tylko słaby mocnego. Śmiało więc idźmy naprzód z jedną myślą, dłonią w dłoń, stańmy do walki wszyscy jako jeden mąż, do walki o nasz byt, a bądźmy pewni, że dojdziemy do celu. M.

Uwagi o naszym szkolnictwie.

(Dokończenie).

6. Nauka rysunków na podstawie podręcznika Stefanowicza.

Rada Szkolna krajowa poświęciła nadzwyczaj wiele uwagi nauce rysunków w szkole ludowej. Wydała ozdobny podręcznik, w instrukcyi poświęciła aż 11 stron na wyjaśnienia, inspektorzy zaś wymagają zawiele od rysunków dziecinnych. Śmiało można po-

wiedzieć, że nauka rysunków zajmuje od r. 1893 najlepsze miejsce między przedmiotami.

Na wstępie zaznaczam, że podręcznik Stefanowicza swoją systematycznością i swemi cennymi uwagami wprowadził pewien ład i lepsze zrozumienie nauki rysunków. Ma on jednak swoje wady.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na gorszący stan panujący w całej naszej nauce szkolnej a dotyczący w części podręcznika Stefanowicza, iż wymagania planów i instrukcyi nie zawsze są zgodne z materiałem podręczników. Cała ta sprawa robi nieraz wrażenie, jakgdyby autorowie planów i instrukcyi nie mieli dokładnego wyobrażenia, jak będą wyglądały podręczniki i jak się je praktycznie zużytkuje a na odwrót autorowie podręczników wykazują w swoich dziełach niezajomość planów lub niechęć do nich. Aby nie być posądzonym o niezadowolenie ze wszystkiego, przyznaję, że dzisiejsze podręczniki niemieckie swoim układem i zgodnością z planami odpowiadają w zupełności swemu celowi.

Zarzut powyżej przytoczony dotyczy tu tylko w części podręcznika Stefanowicza ponieważ plany najzupełniej nie potrzebnie przeznaczyły dla każdej kategorii szkoły różną liczbę godzin na rysunki i odmienny co do szczegółów materiał rysunkowy. N. p. liczba godzin tygodniowo wynosi w szkole 4 klas. typu wyższego po jednej na II, III. i IV. stopniu; w szkole 1-klas. na II. stopniu jedną godzinę, na III. i IV. dwie godziny wspólnie; w szkole 2-klas. na II. stopniu, jedną na III. i IV. trzy godziny wspólnie; w szkole 3-klas. na II. stopniu dwie, na III. cztery, na IV. cztery godziny; w szkole 4-klas. na II. stopniu dwie, na III. dwie, na IV. trzy godziny. Podręcznik Stefanowicza jest ułożony specjalnie dla szkół typu wyższego; w szkołach typu niższego musi być „sztukowany“; wskutek czego powstaje zamieszanie.

Plan przepisuje na II. stopień elementarne pouczenie o kwadracie, prostokącie i trójkącie, tymczasem prostokąt będą dzieci rysowały dopiero na stopniu III. a trójkąt na IV. Na stopień III. przepisane jest pouczenie i rysowanie sześcioboku, lecz sześciobok jest między wzorami na stopień IV. a zamiast sześcioboku jest między wzorami na stopień III. zawarty ośmiobok, do rysowania którego szkoły 1 i 2-klas. nie są obowiązane. Plan wspomina o rysowaniu na IV. stopniu linii krzywych, koła tymczasem we wzorach, przeznaczonych na cztery niższe klasy, niema linii krzywych. Według wskazówek podręcznika tylko 3 i 4-klas. mają korzystać ze wzorów, przeznaczonych na V klasę a to z powodu wielkiej liczby godzin. Na tem miejscu zwracam uwagę, że chorzy na zbytnią gorliwość rysują w szkołach 1 i 2-klas. wzory przeznaczone na V klasę.

Nie można się zgodzić z rodzajem wzorów i metodą podręcznika, choćby ona była naśladowaniem metody francuskiej. Wzory powinny dawać sposobność do lepszego poznania form geometrycznych: dlatego na II stopniu należałoby więcej uwagi poświęcić liniom i kątom, na III rysować wszelkie wieloboki, a na IV możnaby rysować bryły bez cieniowania. Rysunek powinien budzić poczucie ład i piękna. Wzory prostolinijne nie odpowiadają temu celowi, gdyż ornament prostolinijny może być tylko ładny, budzi więc poczucie ład, ale pięknym nie jest. Wielce zachęcającym dla dzieci jest rysowanie przedmiotów. W podręczniku mało jest takich wzorów a przecież możnaby wynaleść odpowiednią ilość pojedynczych przedmiotów, mających nawet piękną formę.

Na podstawie metody podręcznika porzuciliśmy rysowanie na kropkach a rysujemy na kratkach, które mają być mozolnie wykonane bez pomocy linijki. Muszę na tem miejscu zaznaczyć, że pomimo wszelkich instrukcyi używa się przy rysunkach linijki a gdzieby wzory rysowane bez linijki znośnie wyglądały, tam działałoby się to z uszczerbkiem czasu wyznaczonego na naukę innych przedmiotów. Spodziewam się, że doczekamy nowego wydania podręcznika z zaleceniem używania tak potrzebnego w życiu środka pomocniczego, linijni z podziałką. Uczmy dzieci praktyczności! Żaden praktyczny i sumienny wykonawca nie obchodzi się bez metra lub innego środka mierniczego. Cieśle i stolarze używają metra, węgielnicy, cyrkla, sznura zaczernionego; ogrodnik nie wytacza grządek na oko, lecz używa do tego sznura. Pożytecznym jest wprowadzony przez podręcznik sposób dzielenia linii na kilka równych części, lecz te ćwiczenia można przeprowadzić osobno nie na wzorach.

W szkole ludowej poświęca się na podstawie metody podręcznika zbyt wiele czasu i pracy. Praktyczny cel nauki rysunków możnaby pewniej i łatwiej ociągnąć po ujednostajnieniu planów i ułatwieniu w kierunku praktycznym metody podręcznika według powyższych uwag.

7. Pod adresem Rady Szkolnej krajowej.

Nauczycielstwo całego kraju czuje serdeczny żal do Rady Szkolnej krajowej, że albo mało troszczy się o szkolnictwo ludowe szczególnie wiejskie, albo też wydaje zarządzenia niedostateczne. Niechęć stąd powstała zwraca się głównie przeciw osobie Pana Wiceprezydenta do tego stopnia, iż na każdą pogłoskę o jego ustąpieniu nauczycielstwo uczuwa lepszy apetyt i chęć do pracy.

Aby choć w części złemu zaradzić, raczy Wysoka Władza przyjąć do wiadomości następujące prośby nauczycielstwa:

1. Prosimy o wypracowanie projektu nowej ustawy na mocy której całe szkolnictwo przeszłoby na

fundusz krajowy; w przeciwnym razie nie można brać za złe nauczycielstwu, że szukać będzie drogi do upaństwienia szkoły. Według dotychczasowych ustaw uczynność gmin i obszarów dworskich jest nielitościwie wyzyskiwana. Wiele gmin płaci na utrzymanie nauczycieli po kilkanaście procent na mocy dawnych zobowiązań; gminy zaś i obszary które były dawniej mniej ofiarne na cele szkolne, płacą tylko 6%. Przy budowie nowych szkół gminy uczynne płacą prawie same kosztą budowy, zaś gminom i obszarom opierającym się buduje szkoły fundusz krajowy. Po ukrajowaniu funduszków szkolnych taki wyzysk dobrej woli musiałby ustać.

2. Prosimy o rewizję dawniejszych ustaw szkolnych, regulaminu i innych rozporządzeń i o wydanie dla użytku szkół zbioru ustaw, mających zastosowanie w praktyce szkolnej. Szczególniejszą uwagę, należałoby zwrócić na dokładność regulaminu. Należy również uwzględnić przepisy klasyfikacyjne, gdyż obecne nie wspominają o egzaminach wstępnych o wydaniu świadectw tak potrzebnych w późniejszym życiu.

3. Prosimy, ażeby Rada Szkolna krajowa przed wydaniem nowych podręczników żądała od nauczycielstwa zdania w tej sprawie. Wszystkie teraźniejsze podręczniki szkolne z wyjątkiem książek niemieckich mają na sobie piętno połowiczności. N. p. najnowsza książka do nauki dopełniającej byłaby bardzo dobrą, gdyby była rozdzieloną na trzy małe książeczki, osobne dla każdego roku i gdyby zawierała potrzebną a praktyczny materiał rachunkowy. Przedkładamy tę prośbę tem usilniej, gdyż czujemy potrzebę wydania dobrych podręczników rachunkowych dla szkół ludowych.

4. Prosimy, ażeby Rada Szkolna krajowa przy prawdopodobnem opracowaniu projektu polepszenia płac nauczycielskich uwzględniła system płac osobowy. Za jednakową pracę powinna być tasama płaca. Ustać więc powinien ten nienormalny stan, na mocy którego nauczyciel pobiera w stolicy 900 zł a w szkole oddalonej od tego miasta tensam nauczyciel dostałby 350 zł. Nie mają również żadnej podstawy dodatki przywiązane do posiadania, leżących w bliskości większych miast; takie dodatki sprawiedliwiej należałyby się szkołom w zapadłych kątach. Pozostawić jednak należy dodatki przywiązane do miejsc kąpielowych lub ognisk przemysłowych bo tam jednostronność rozwoju powoduje drożyznę. Podobny dodatek z powodu sprawiedliwości należałby się nauczycielom, pracującym w szkołach o liczbie dzieci ponad ustawę.

Na razie przedkładamy te słuszne życzenia; w zapasie mamy inne.



Sprawy Towarzystwa nauczycieli ludowych.

Dnia 21. sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym przedewszystkiem traktowano sprawy uchwał, zapadłych na walnem zgromadzeniu członków w Stryju, nadto p. Z. Mayer zdał sprawę ze stanu kasy po wyrównaniu kosztów Zjazdu i odczytał listę nowo zgłoszonych członków.

W wykonaniu wyżej wspomnianych uchwał postanowił Zarząd umieścić w najbliższym numerze „Szkolnictwa“ odezwę do nauczycielstwa z prośbą o zbieranie składek na pokrycie kosztów deputacji *) — i stosownie do wniosku p. Pałki, przyjętego jednogłośnie przez Walne Zgromadzenie, zredagował i wysłał następujące pismo.

L. 118

T. N. L. Do Szan. Zarządu Głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie.

Ze względu, że Towarzystwo pedagogiczne w ciągu ostatnich lat stało w jawnej sprzeczności z interesami nauczycielskimi a podszywając się pod nazwę reprezentacji nauczycielskiej, szkodzi pracownikom tegoż zawodu w podźwignięciu się tak moralnym jak i materialnym — uchwalilo jednomyślnie Walne zgromadzenie członków galic. Towarz. naucz. ludowych w Stryju dnia 6. sierpnia b. r. na wniosek członka Zarządu p. Stanisława Pałki oświadczyć publicznie, iż galicyjskie nauczycielstwo z Towarzystwem pedagogicznym *niema nic wspólnego* i że sobie jego uzurpacyjnej opieki *nadal nie życzy*.

Wywiązując się z powyższej uchwały, podpisany Zarząd komunikuje dosłownie jej brzmienie i wzywa zarazem Zarząd Główny Towarzystwa pedagogicznego, by *raczył wypuścić galicyjskie nauczycielstwo z swej niepowołanej opieki*.

Z Zarządu galic. Towarzystwa naucz. ludowych.

w Nowym Sączu dnia 30. sierpnia 1898.

Zygmunt Mayer

wiceprezes i sekretarz.

Józef Gutowski

prezes.

Następnie uchwalono odnieść się *bez żadnej zwłoki* do Wys. c. k. Namiestnictwa z prośbą o zatwierdzenie statutu i regulaminu dla zakładania *Oddziałów Towarzystwa*, których potrzeba staje się coraz naglejsza — wreszcie przyszły pod obrady dwie sprawy *doraźnej pomocy*.

Mianowicie: 1) z końcem czerwca zmarł w *Roczynach* (pow. Wadowice) nauczyciel *Feliks Mroziński* członek Towarzystwa; pozostałej więc po nim wdowie należy się w myśl postanowień §. 4. b) i §. 6. c), *doraźna zapomoga*, stósownie do rozporządzalnych funduszków Towarzystwa i stanu majątkowego zmarłego członka;

*) Odezwę ta była umieszczona w Nr. 25. „Szkolnictwa“ z dnia 5. września b. r. (Przyp. Red).

2) p. J. S. nauczyciel z powiatu limanowskiego i członek Towarzystwa wniósł do Zarządu ustną prośbę o *jednorazową pożyczkę*, mając bowiem żonę chorą i będąc w charakterze młodszego nauczyciela przenoszonym z miejsca na miejsce — znajduje się obecnie w wielce krytycznym położeniu.

Uchwalono ad 1) po wysłuchaniu przedstawienia p. Z. Mayera o stanie majątkowym *s. p. Feliksa Mrozińskiego* — udzielić pozostałej po nim wdowie *doraźnej zapomogi w kwocie 25 złr. w. a.*;

ad 2) p. J. S. nauczycielowi w limanowskim powiecie udzielić *pożyczki w kwocie 20 złr. w. a.* spłacalnej w ratach miesięcznych po 4 złr. od 1. października b. r. począwszy,

i upoważniono skarbnika do wypłacenia ewentualnie przesłania powyższych kwot i funduszków Towarzystwa za uwierzytelnionymi kwitami stron odbierających.

Posiedzenie zakończono podpisaniem protokołu i wpisaniem uchwał do ksiąg Towarzystwa.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Zagon nauczycielski przerzedził się znów o jednego pracownika, całą duszą oddanego zawodowi i niosącego do ostatniej chwili „*trud i zapał i chęć do budowy gmachu przyszości*“.

Dnia 14 sierpnia b. r. zmarł na udar sercowy *śp. Gustaw Ślepowron Lisowski*, kierownik 3-kl. szkoły w Rybnym w pow. krakowskim, w 49. roku życia a 24 służby.

Dzieje życia *śp. Lisowskiego* obfitują w wiele burzliwych przeżyć i smutnych wypadków, które składały się na twardy a prawy charakter zmarłego, opromieniony zawsze miłością Boga, Ojczyzny i rodziny. Początkowo uczęszczał do szkoły realnej w Tarnowie, później w Krakowie, tu wreszcie ukończył istniejący wówczas c. k. wyższy instytut techniczny. W tym czasie zaskoczyły go wypadki z r. 1863. Jako prawy syn tej ziemi, która wychowała całe pokolenia bohaterów wolności, nie mógł i *śp. Lisowski* pozostać bezczynnym — poszedł za głosem obowiązku i tak w przygotowaniach do powstania, jak i w samym powstaniu pod generałem Langiewiczem czynny brał udział.

Po upadku powstania znalazł gościnę u przyjaciela swego i dobroczyncy Przeclawa ze Sławna Sławńskiego w Kleczy górnej, gdzie jako rządca i rachmistrz pozostał do r. 1873 i gdzie się też ożenił. Stąd już żonaty i ojciec, aby tylko żonie i dzieciom przyszłość zabezpieczyć, poszedł do Seminarjum naucz. w Krakowie, gdzie po roku studyów zdał egzamin dojrzałości w r. 1874. i tegoż samego roku otrzymał posadę zastępcy nauczyciela w Rybnym. Stąd zdawał następnego 1875 r. egzamin kwalifikacyjny, tu wreszcie doczekał się przeistoczenia szkoły na 3-klasową. w r. 1878. zamianowany został rzeczywistym naucz. kierującym a w lutym 1880 r. składał w Krakowie egzamin do szkół wydziałowych.

Zmarły cieszył się zawsze dobrą opinią swych przełożonych Władz, czego dowodem są liczne dekreta

pochwalne; umiał sobie rów. niez zaskarbić miłość ludu dla którego i wśród którego z nieklamanem zamiłowaniem pracował. Dla zawodu nauczycielskiego miał zawsze cześć i szacunek, w dowód czego jedną córkę wydał za nauczyciela ludowego; przedwcześnie zmarły syn śp. Władysław był również nauczycielem w pow. krakowskim.

Cześć pamięci zacnego człowieka, gorliwego nauczyciela, prawego syna Ojczyzny!

Najdostojn. Cesarzowa Elżbieta zaszczytowaną została w Genewie dnia 10. b. m.

Wiadomości potoczne.

Stan finansów Galicyi jest obecnie nadzwyczaj świetny i gdyby „*sferę decydującą*“ chciały, znalazłyby się fundusze na podwyższenie plac nauczycielskich nawet bez zupełnego podwyższenia dodatków krajowych, lub podatków pośrednich.

Jak zamknięcie rachunków krajowych wskazuje, oszczędzono w r. 1897 na budżecie krajowym 940.000 złr. — dochody wynosiły bowiem 11½ miliona złr. a rozchody tylko 10½ miliona. Sumę tę przeniesiono do budżetu na r. 1898.

Blagą jest więc i mydleniem oczu, że kraj jest ubogi i nie więcej nie może dać na szkoły nad to, co daje — a prawdą natomiast, że „*sferom decydującym*“ nie zależy na podniesieniu oświaty i że gotowi nawet własnych funduszy dołożyć, byle oświatę zgnieść i uszczuplić.

Szkoła arabska byłaby podobno ideałem oszczędnych galicyjskich „*przyjaciół oświaty*“. W Arabii bowiem budynków szkolnych nie ma wcale, nauczyciel siada na ziemi w pierwszej lepszej izbie, koło niego skupia się kółko malców i nauka idzie w najlepsze a zasadza się tylko na czytaniu, pisaniu, rachunkach i poznawaniu wyjątków koranu. Oprócz tego jest i cel praktyczny, bo w czasie gdy uczniowie czytają, *nauczyciel przedzie len lub konopie* albo wykonuje inną mniej lub więcej pedagogiczną pracę.

Kto wie, czy p. Bobrzyński takiej „*taniej*“ szkoły w kraju naszym nie wprowadzi.

Wiadomości piśmiennicze.

Encyklopedyi „*Macierzy Polskiej*“ Tom II. i ostatni opuścił już prasę drukarską. Zawiera 66 arkuszy druku. Całe dzieło w dwóch tomach obejmuje 116 arpuszy druku w cenie za egzemplarz broszurowany 1 złr. 50 ct. — oprawny 2 złr.

Do nabycia w Biurze „*Macierzy Polskiej*“ Lwów, ul. Batorego l. 36. I. piętro.

O ogrodach szkolnych w Galicyi, napisał Stanisław Petrycki, emerytowany nauczyciel.

Fiat lux et erit libertas, przez tegoż.

Cena każdej broszurki 15 ct. Do nabycia u autora: St. P. w Woli Jaworowej o. p. Nowotaniec ad Sanok.

Konrad Habenichts, napisał St. Rogalski we Lwowie. W tej wierszowanej powieści w tonie satyryczno-humorystycznym odmalował autor niedolę galicyjskich urzędników niższych rang, a nauczycieli ludowych w szczególności. — Do nabycia w księgarniach lwowskich.

„*Czytelnia polskiej*“ wyszedł tom XII. XIII. XIV. które obejmują opisy z podróży na Syberyi, w Azji i Afryce (przez hr. Bieniowskiego). Cena pojed. tomu 30 ct. Prenum. na cały rok 6 złr. na 24 tomy.

OGŁOSZENIE.

„Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek“ w Dolinie sprzedaje wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu przyborów do pisania i rysowania, książki szkolne i t. p. we własnym sklepie
* po cenach najniższych. *

Wyciąg z cennika:

Zeszyty szkolne o liniamencie przepisany: zeszyty na ćwiczenia dwuarkuszowe 100 sztuk i złr. 45 ct., pięcioarkuszowe 3 złr., rysunkowe bez bibułek, z kropkami lub bez 100 sztuk i złr. 90 ct., większe z bibułkami 3 złr. Bloki rysunkowe Nr. 4. 10 33 ct. sztuka. Tabliczki łupkowe najnowsze po cenie i złr. 30 ct. za 10 sztuk, rysiki 100 sztuk 35 ct.

Zeszyty drugiej jakości 100 szt. (2 ark.) 1-15 złr. — (5 ark.) 2-50 złr.

Książki szkolne dla wszystkich szkół, druki szkolne, wszelkie przybory szkolne i do pisania po cenach najniższych.

Ceny niższe aniżeli w każdym innym handlu krajowym. Zamówienia wykonują się odwrotną pocztą. Przy zamówieniach za 10 złr. opłaca się porto.

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA i MUZYCZNA

K. WOJNARA i Ski w Krakowie (ul. Floryańska 20) dostarcza szkołom ludowym wszelkich książek szkolnych, zeszytów i innych przyborów do pisania pod bardzo korzystnymi warunkami.

Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Teatrom amatorskim dostarcza się muzyki (na małą lub większą orkiestrę) do sztuk ludowych ze śpiewami. — Kółkom śpiewackim i miłośnikom muzyki dostarcza się wszelkich nut do śpiewu solowego lub zbiorowego (kwartety), jakoteż wszelkich innych nut i podręczników muzycznych (szkoły).

W Księgarni mieści się też administracja ilustrowanych czasopism: „*Polaka*“, pisma dla wszystkich, poświęconego sprawom polskim w wszystkich trzech zaborach, tudzież „*Gwiazdki*“, pismka dla dżiatwy i młodzieży. „*Polak*“ kosztuje rocznie 1 złr., „*Gwiazdka*“ 40 ct., „*Polak*“ wraz z „*Gwiazdką*“ rocznie tylko 1 złr. 25 ct. — Na żądanie posyła się numer na okaz.

Tamże znajduje się główny skład wydawnictw ludowych, książek do nabożeństwa, kalendarzy, tudzież administracja „*Wydawnictwa groszowego im. T. Kościuszki*“, która poleca znakomite dziełka do bibliotek szkoln. lub bibliotek Kółek rolniczych.

Do nabycia w naszej Administracji:

Kompletne roczniki „*Szkolnictwa*“ z roku 1894, 1895, 1896 i 1897 po 4 złr. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników 25% taniej oraz ułatwienia na spłatę miesięczną wedle umowy.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1 i 2-klas. opracowany na podstawie planu i instrukcyi naukowej. Cena 80 ct. z przesyłką.

Kalendarze nauczycielskie po niższej cenie:
z roku 1896 . . . po 45 ct. z przesyłką,
„ 1897 . . . po 20 ct. „
„ 1898 . . . po 25 ct. „

Prosimy o życzliwe poparcie naszego wydawnictwa i liczne zamówienia.